Nr. 295. We Lwowie, Czwartek dnia 28. Grudnia 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.
...ata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — pół... 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — ... 1 złr. 50 cnt.
...w państwie Austrjackiem, rocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.—
...całych Niemiec ...marek, 5 srg., ...ajcarji rocznie ...ków.
Num... cnt.
Rękopisów ... ie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Reichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.—Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr. — ct.
półrocznie	9 „ — „
kwartalnie	4 „ — „
miesięcznie	1 „ — „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr. — ct.
półrocznie	12 „ — „
kwartalnie	6 „ — „
miesięcznie	2 „ — „

Prenumeratorom *Dziennika Polskiego* przysługuje prawo nabywania znakomitego dzieła Szlossera, **Dzieje powszechne** w 22 tomach po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie zamiast 55 złr. płacą tylko **30** złr. Życzący korzystać z tego zniżenia ceny zechcą pospieszyć z zamówieniem przed końcem stycznia 1883.

Lwów 27. grudnia.

Według doniesienia z Berlina, udało się Watykanowi, jak donosi *Germania*, skłonić rząd carski nietylko do przyzwolenia na warunki, tyczące się administracji kościelnej, lecz nadto na zajęcie przez ks. Felińskiego [redacted] powrót warszawskiej stolicy arcybiskupiej i [redacted] więcej, na przyłączenie się unitów do kato[redacted]ckiego kościoła, jeśli tego będą żądać.

Być może, że nareszcie car Aleksander I[redacted] pojął, że nie urazi to bynajmniej godności, [redacted] jego osobistej, ani jego państwa, jeśli znęka[redacted] mu przeszło dwudziestoletnią niewolą starco[redacted] pozwoli wrócić z wygnania, na które był sk[redacted]zany za jakąś mniemaną osobistą obrazę ca[redacted] Aleksandra II., której naprawdę nigdy się [redacted] dopuścił. Ale co do unitów, to rzecz wyda[redacted] się nam nieco zawczesną.

Bylibyśmy bardzo radzi, gdyby urzędo[redacted] potwierdzenie ze strony rosyjskiej, kłam na[redacted] zadało. Bo jeśli istotnie car zgodził się, [redacted] unitom do prawosławia zmuszonym wolno jest powracać do katolicyzmu, to wkrótce ujrzelibyśmy ciekawe widowisko, jak nie tylko unici z tzw. Kongresówki, lecz wszyscy na Litwie i Wołyniu, a nawet i w dalszych stronach Rusi poczną się garnąć do naszych kościołów.

Do tego przyjść musi i przyjdzie, ale jeszcze nie tak prędko. Wypowiedzieliśmy już przed kilku dniami, że wcześniej lub później Ojcu św. powiedzie się doprowadzić do uznania praw unitów, lecz na to wypada trochę poczekać. Pamiętajmy, że car musi liczyć się z kliką Pobiedonoscewa i z synodem, który aczkolwiek nie jest niczem więcej, jak tylko policją prawosławia, zawsze ma swą dumę, czyli raczej pychę, która poczytałaby uległość przed papieżem w sprawie unitów za zdradę i herezję.

Wolimy więc czekać na pewniejsze wiadomości, aniżeli wierzyć doniesieniom *Germanji.* Kto wie, czy nie skończy się na tem, że pozostałym jeszcze unitom, aby nie mieć w Rossji katolików gr. kat. obrządku, pozwolonem będzie przejść na rzym. kat. obrządek i ta właśnie koncesja mała nazwaną została „pozwoleniem, aby unici przyłączyli się do kościoła katolickiego". Czy jednak wolno będzie unitom gwałtem do prawosławia zmuszonym, powrócić na łono kościoła?

Zdaje nam się, że rząd carski na to się nie zgodzi, jakkolwiek w całej Rossji zaczynają już pod względem równouprawnienia wyznań kiełkować zdrowsze poglądy.

Opinja publiczna przemawia za tolerancją, a inteligencja rossyjska od dawna nie widzi racji bytu dla prawosławnej religji, arystokracja coraz chętniej garnie się do tronu apostolskiego — cóż więc dziwnego, że i rząd carski, chociażby tylko *volens nolens*, ale z konieczności, ujrzy się kiedyś zmuszonym oddać hołd prawdzie, i to nie w granicach tylko co do kościoła polskiego, ale w daleko szerszych, poddając cały swój naród pasterstwu następcy Piotra świętego.

Komisja szkolna Izby panów obradować będzie przez cały czas feryj świątecznych i przedłoży sprawozdanie prawdopodobnie na najbliższem posiedzeniu Izby wyższej, gdyż rząd widzi się w konieczności przeprowadzić wniosek szkolny przed wejściem budżetu na porządek dzienny Izby poselskiej. Nie ulega wątpliwości, że komisja Izby panów przyjmie projekt Lienbachera bez zmiany. Ze względu, że sprawa jest naglącą, gdyż od załatwienia jej zawisło głosowanie klerykałów nad budżetem, byłoby pożądanem, aby komisja szkolna Izby panów weszła w porozumienie z komisjami parlamentarnemi prawicy w obu Izbach w celu zapewnienia się, że wnioski jej będą uchwalone i nie natrafią na nowe trudności.

[redacted]

Dzisiejszy stan armii rosyjskiej.

Wobec ciągłych pogróżek wojennych nie od rzeczy będzie podać stan armji rosyjskiej i rozkład jej obecny w pojedyńczych garnizonach, oparty na źródłach autentycznych.

I. Ogólna siła.

1. Armja polowa składa się z regularnego wojska: 1224 bataljon. piechoty, 400 szwadronów, 430 bateryj artyl. polnej, 28¼ bataljonów inżynierji, czyli razem 1.597.000 ludzi, 282.000 koni i 3370 dział.

2. Nieregularne wojsko składa się z 19 bataljonów piechoty, 808 szwadronów, 32 bateryj art. polnej; razem 153.000 ludzi, 135.000 koni i 192 dział.

3. Załogi w fortecach wynoszą: 113 bataljonów piechoty, 52½ bataljonów artyl. fortecznej, 5 bataljonów inżynierji; czyli razem 275.500 ludzi.

4. Rezerwa składa się z 192 bataljonów piechoty, 56 szwadronów kawalerji, 51 bateryj i 5 bataljonów inżynierji; czyli razem 276.500 ludzi, 9850 koni i 210 dział.

Cała więc armja rosyjska na stopie wojennej wynosi 1548 bataljonów piechoty, 1264 szwadronów, 513 bateryj, 52½ batal. artylerji fortecznej i 38¼ bataljon. inżynierji, czyli razem 2.302.000 ludzi, 426.850 koni i 3772 dział.

Nieregularne wojska rosyjskie nie różnią się niczem od regularnych, gdyż są tak samo zorganizowane.

Przeistoczenie kawalerji na dragonów jest wprawdzie projektowanem, lecz dotychczas jeszcze nie zupełnie wykonanem.

II. Ordre de bataille rosyjskiej armji czynnej i rezerwy w Europie (z wyjątkiem Kaukazu). Na europejski teatr w razie wojny może wystąpić:

Piechoty: 41 dywizyj armji czynnej wraz z gwardją, czyli 656 batalionów 656.000 ludzi, 24 dywizyj rezerwy czyli 388 batalionów 388.000 ludzi; 8 brygad strzelców wraz z inflanckimi, czyli 32 batalionów razem 32.000 ludzi.

Kawalerji: 18½ dywizyj wraz z dońskimi kozakami, czyli 340 szwadronów i 40 pułków kozaków dońskich (2 i 3 powoł.), czyli 240 sotni; razem przeto kawalerji 84.000 ludzi.

Artylerji 41 brygad artylerji pieszej po 6 bateryj, czyli 246 bateryj i 24 brygad rezerwowych po 4 baterje, czyli 96 bateryj; 41 bateryj konnych wraz z kozakami dońskimi; razem przeto 90.000 ludzi i 2982 dział.

Inżynierji 25 batalionów, czyli 25.000 ludzi.

Ogółem przeto 1.275.000 ludzi i 2982 dział.

III. Rozłożenie wojsk. I. Korpus. [redacted] piechoty w Grodnie; 27 dywiz. piech. [redacted]ilnie; 28 dyw. piech. w Kownie; 2 dyw. kawalerji w Suwałkach.

III. Korpus. Okręg wojskowy: Wilno. (Sztab w Rydze) 25 dywiz. piech. w Dynaburgu; 29 dyw. piech. w Rydze; 3 dywiz. kawal. w Kownie.

IV. Korpus. Okręg wojskowy: Wilno. (Sztab w Mińsku). 16 dyw. piech. w Mohylewie; 30 dyw. piech. w Mińsku; 4 dyw. kawal. w Białym Stoku.

V. Korpus. Okręg wojskowy: Warszawa. 3 dywiz. gwardji pieszej w Warszawie; 3 brygada 2-giej dywizji gwardji konnej w Warszawie; 7 dywizja piechoty w Radomiu, 8 dyw. piechoty w Warszawie; 5. dywizja kawal. w Włocławku.

VI. Korpus. Okręg wojskowy: Warszawa. 4. dywizja piech. w Łomży; 6 dywiz. piech. w Płocku; 10. dyw. piech. w Warszawie; 6. dywizja kawal. w Łomży.

XIV. Korpus. Okręg wojskowy: Warszawa. (Sztab w Lublinie). 17. dyw. piech. w Siedlcach; 18. dyw. piech. w Lublinie; 14. dyw. kawal. w Kielcach.

XI. Korpus. Okręg wojskowy: Kijów. (Sztab w Żytomierzu). 11. dywiz. piech. w w Łucku; 32. dyw. piech. w Zytomierzu; 11. dyw. kawal. w Dubnie.

XII. Korpus. Okręg wojskowy: Kijów. 12. dywizja piechoty w Międzyborzu; 33 dywizja piechoty w Kijowie; 12. dywizja kawalerji w Kijowie.

VII. Korpus. Okręg wojskowy: Odessa. (Sztab w Sebastopolu). 13. dywizja piechoty w Symferopolu; 34 dywizja piechoty w Ekaterynostawie; 7. dywizja kawalerji w Elisawetgradzie.

VIII. korpus. Okręg wojskowy Odessa. 14. dywizja piechoty w Kiszeniewie; 15. dywizja piechoty w Odessie; 8. dywizja kawalerji w Kiszeniewie.

IX. Korpus Okręg wojskowy: Charków (sztab w Orelu). 5. dywizja piechoty w Czernigowie; 36. dywizja piechoty w Orelu; 9. dywizja kawalerji w Romnie.

X. Korpus Okręg woj.: Charków. 9. dywizja piechoty w Połtawie; 31. dywizja piechoty w Charkowie; 10. dywizja kawalerji w Czugujewie.

XIII. Korpus. Okręg wojskowy: Moskwa. Pierwsze 3 dywizje grenadjerów pieszych w w Moskwie; 1. dywizja piechoty w Moskwie; 3. dywizje piechoty w Niżnym Nowogrodzie; 35. dywizja piechoty w Jarosławiu; 13. dywizja kawalerji w Moskwie.

XI. Korpus. Okręg wojskowy: Kazań. 2. dywizja piechoty w Kazaniu; 40. dywizja piechoty w Saratowie.

I. Korpus kaukaski). Sztab w Tyflisie). Dyw. kaukas. grenadjer. pieszych w Tyflisie; 38 dyw. piech. w Kutaisie; 1. dyw. kawal. kawal. kauk. w Tyflisie.

II. Korpus kaukaski. (Sztab w Tyflisie). 39. dyw. piech. w Aleksandropolu; 41. dyw. piech. w Tyflisie; 2. dyw. kawal. kauk. w Tyflisie. Oprócz tego następujące wojska nie są objęte organizacją korpusów:

a) 23 dyw. piech. w Helsingfors;
b) 19 dyw. piech. w Stawropolu;
c) 20 dyw. piech. w Władykaukazie;
d) 21 dyw. piech. w Petrowsku;
e) 3 dyw. kawal. kaukas. w Elisawet-[redacted]olu;
f) pułk baszkirów w Orenburgu;
g) dwie bryg. artyl. turkestańskiej;
h) baterja zachodnio-syberyjska;
i) brygada artylerji wschodnio-syberyjskiej.
k) pułk kozaków dońskich w Zamościu.

IV. Obrona krajowa czyli opołczenje.

Do opołczenja należą wszyscy rekruci, którzy od 20—40 roku życia nie zostali wcieleni do armji czynnej. Ostatnie cztery lata tworzą rezerwę rekrutów. Do opołczenja należą dalej do 40 roku życia wszyscy ci, co wysłużyli 6 lat w służbie czynnej, a 9 lat w rezerwie. Z tych ostatnich mają być w razie potrzeby organizowane drużyny po 600—1000 ludzi i konne sotnie.

Korespondencje.

Jarosław 23. grudnia.

Dnia wczorajszego odbyło się walne zgromadzenie naszego oddziału Towarzystwa gospodarskiego, na które przybył także umyślnie prezes Towarzystwa książę Adam Sapieha, co też przyczyniło się nie mało do ożywienia zgromadzenia, przejmując wszystkich obecnych dobrą otuchą i przekonaniem, jak żywo książę prezes wraz z komitetem centralnym zajmują się sprawami oddziałów, jak radzi poznać z bliska tychże czynności i życzenia, i utrzymać tak pożądaną i skuteczną łączność prac obopólnych. Przysłuchując się całemu tokowi obrad, doznawało się jak najmilszego wrażenia. Dosyć powiedzieć, że znajdowało się na zgromadzeniu przeszło ośmdziesięciu włościan, należących do Towarzystwa gospodarskiego z powiatów Łańcuckiego i Jarosławskiego, a wszyscy żywo zajęci przedmiotem obrad, objawiali zdania nader trafne, czynili wnioski pełne praktycznej doniosłości i zdrowego pojęcia rzeczy, świadczące o znacznie rozwiniętej samoradności i pojęciu rzeczy tutejszej ludności, pod wpływem działania Towarzystwa gospodarskiego.

Zgromadzenie zagaił w sali magistratu o godzinie jedenastej z rana prezes oddziału p. Zygmunt Dembowski piękną, treściwą przemową, w której podniósł obok korzyści materjalnych, moralne znaczenie i wpływ Towarzystwa gospodarskiego, łączącego w spólnej pracy na ojczystym zagonie całą ludność rolniczą, powołując do niej każdego bez wyjątku rolnika, czy on w surducie, czy siermiędze, Polak czy Rusin, bogaty czy ubogi. Na tym spólnej pracy gruncie zacierają się różnice zdań nieprzyjaznych i antagonizmów społecznych i narodowych, których miejsce zastępuje zwolna coraz silniejszemi ogniwy, wiążąca z sobą wszystkie żywioły społeczne łączność, będąca siłą społeczeństwa i dobrobytu podstawą.

Po przemowie prezesa Oddziału i odczytaniu protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia, przedłożył sekretarz Oddziału hr. Scipio nadeszłe z komitetu centralnego okólniki i zapytania w rozmaitych przedmiotach gospodarskich, nad któremi rozwijała się kolejno dyskusja, głównie utrzymywana przez włościan, czyniących bardzo trafne uwagi, odnoszące się do stosunków miejscowych. I tak na zapytanie komitetu centralnego, jakie nasiona pastewne życzyłby sobie Oddział tutejszy otrzymać z przeznaczonej na to subwencji na przyszłą wiosnę, po dłuższej rozprawie uchwalono zażądać, jako najodpowiedniejszych tutejszej glebie i stosunkom gospodarskim nasienia pastewnych buraków, rzepy, marchwi i lucerny. Następnie postanowiono utworzyć w oddziele tutejszym na rok następny oprócz dawniejszych, dwie jeszcze nowe stacje buhajów subwencjonowanych; najważniejszym atoli był przedłożony przez Radę oddziału, wniosek nieobecnego na Zgromadzeniu p. Dębińskiego, dotyczący utworzenia jednego lub kilku subwencjonowanych wzorowych gospodarstw włościańskich, prowadzonych przez gospodarzy włościan pod kierownictwem oddziału Towarzystwa gosp. Wniosek ten, opracowany przez p. Dębińskiego bardzo szczegółowo z dokładnem nakreśleniem planu całego gospodarstwa i obliczeniem jego wydatków i dochodów, zawierający w sobie myśl wielkiej doniosłości, mogącą przyczynić się potężnie do podniesienia w ogóle gospodarstwa u włościan naszych, będąc dla nich wzorem i zachęcającym przykładem, obudził w Zgromadzeniu żywe zajęcie, na jakie rzeczywiście zasłużył. Wedle planu wnioskodawcy gospodarstwo takie, taka wzorówka, miałaby objętość dziewięć morgów, z zastosowanym do nich płodozmianem, i gospodarkę głównie nabiałową. Na zaprowadzenie takiej wzorówki potrzeba według obliczenia wnioskodawcy 800 do 1000 złr.

Zgromadzenie uchwaliło ofiarować na ten

REZERWISTA.

POWIASTKA

przez

AUTORA „KŁOPOTÓW STAREGO KOMENDANTA."

(Ciąg dalszy.)

Muszę tu sprostować opinję mecenasowej o córce. Wiedziała Horcia aż nadto dobrze, że miłość dla niej nie wystarcza, i wdzięczyła się aż nadto widocznie do młodych klientów obywatelskich ojca, którzy mimo to pozostali obojętnymi na jej wdzięki. Uwagę zaś mamy co do moich stosunków, dyktowała jej serdeczna zazdrość, ten rodzaj drobnej złośliwości, która nie może znieść powodzenia drugiej kobiety, choćby ta była dla niej zupełnie obcą i obojętną.

Mimo to stosunki moje z domem aptekarzowej stawały się coraz bliższemi, coraz serdeczniejszemi. Całe wieczory przepędzałem tam jak można najweselej. Młodość nie zna długich męczarni, korzysta z każdej chwili, aby wyssać z niej całą słodycz życia. Co dla innych byłoby monotonnem — nas to bawiło serdecznie; czasem wycieczka w okolice, często wieczorek z tańcami czy w domu, czy w sąsiedztwie, czytanie dzieł wyborowych, rozmowa dowcipna, czasem ploteczki miejskie, wszystko stanowiło tak ponętny obraz zadowolenia, że mnie przynajmniej ani do głowy nie przyszło żądać jakiejbądź zmiany.

Co do Koci, znów tego samego powiedzieć nie mogę — podobny konserwatyzm niecierpliwić ją zaczynał. Wiedziała o moich uczuciach, bo któż o nich w mieście nawet nie wiedział? lecz ona chciała więcej, chciała, by te uczucia w czyn się zamieniły — przeszły w wyznanie otwarte, do których ja w żadnym razie nie czułem się na siłach.

Ileż to razy układałem sobie w myśli całą rozmowę naszą, jak to ja nią pokieruję, jak dam poznać, co w sercu się dzieje. Powiem naprzykład to, ona odpowie tak; ja znowu to — ona się nie zgodzi; więc zacznę dowodzić, przekonywać i wtrącę słówko, które wiele ma znaczyć.

I szedłem na wizytę z gotową kolekcją rozmówek, szedłem pełen nadziei, a tymczasem nie potrafiłem skierować dyskusji na ten przedmiot, a jeżeli się to udało — to znów odpowiedź nieprzewidziana, niszczyła cały gmach karcianych marzeń.

Przytomna dziewczka, jak wszystkie prawie kobiety — (darujcie temu porównaniu), miała w swojej naturze coś tygrysiego. Lubiła bawić się moją męczarnią, zbliżać nadzieję i razem odpychać. Zdawało się już już powiem jej: — Kociu, ja ciebie kocham nad życie, aż tu naraz gwałtowna zmiana frontu, a ja zawstydzony, zostaję sam na placu.

Po takich wypadkach wychodziłem zdeptany, zły, a w końcu napadał mię płacz spazmatyczny i całą noc spędziłem na smutnych rozmyślaniach o naturze serca kobiecego.

Taki stan trwał około roku, sytuacja moja urzędowa na krok nie postąpiła, o miłośnej zaś nie wiele więcej powiedziećby można. Widocznie jedna wspomagała drugą, o czem ja wówczas zapomniałem.

I Kocia nie więcej miała szczęścia odemnie; czy jej stanowisko ubogiej panienki, czy moje konkury były temu na przeszkodzie, dość, że nie znalazła innych zachwycających się jej osobą. Tańczyli z nią chętnie klasowi urzędnicy, prawili grzeczności, rozmawiali z przyjemnością, lecz, jak to mówią, do rzeczy nie przychodziło.

Stan taki trwał aż do czerwca. Naszemu miastu zachciało się mieć swoją uroczystość wianków, a wiadomo, że jak się co zechce małemu miastu, to tak samo jak rozpieszczonej panience. Damy postanowiły urządzić w ogrodzie loterję fantową, panowie wypuścić na sąsiedni kanał gondole, ciało uczone przygotować sztuczne ognie i illuminacją posągu św. Jana, stojącego tuż po nad kanałem. Wprawdzie ten św. Jan był Nepomucen, a uroczystość miała się odbyć w dniu 23. czerwca w wigilię święta Jana Chrzciciela; nabożniejsi zatem stawiali pewną opozycję, że nie można jednego brać za drugiego, jednakże dobre zachcenia zwyciężyły, albowiem dla uspokojenia drażliwości pierwszych postanowiono na posągu Nepomucena zawiesić na czas uroczystości obraz Chrzciciela, a tym sposobem zachować statuę potrzebną dla ogni bengalskich i zadosyć uczynić patronowi.

Drugą kwestją zbyt ważną, była nieruchomość wód kanału. Jak tu wianki popłyną, kiedy woda stoi. Otóż sęk! Spuścić kanał — wołali jedni, szczególniej owe parzyste panienki, mające ochotę wianeczki swoje poruczyć wzburzonym falom. Ale w takim razie zabrakłoby rycerzom wiosłowym materjału do pływania i wianki osiadłyby na mieliźnie. A tu chodziło o to, żeby koniecznie była woda bieżąca, wianki płynące i łowiące je bohaterowie. Moja mecenasowa była zdania, żeby tę kwestję poruczyć korporacji pisarzy adwokackich, z tej zasady, że wszystko im poruczyć można, i że tak młode i silne chłopaki mogą w jednym końcu kanału poruszać wodę wiosłami, aby na drugim dostateczne falowanie wywołać.

I tę rzecz załatwiono jakoś, poradziwszy pannom, aby na półgodziny wprzód porzucały wianki, nim wiosłowi rycerze wezmą się do ich łowienia, to może wolnym biegiem podpłyną. Dość, że uroczystość została zadecydowaną ku wielkiemu zadowoleniu miasta.

Kronikarz miejscowy, opisując tę uroczystość musi dodać, że została ona na długo w wspomnieniach ludu, że wpłynęła znakomicie na cały rozwój dobrobytu miejscowej ludności, poprawę obyczajów nawet i literaturę. I rzeczywiście, gdyby nie ten fakt, nie nastąpiłoby wyznanie mojej miłości pannie Konstancji, nie byłoby zatem powieści obecnej, którą chcę obdarzyć was czytelnicy — a tem samem przyczepić się do plejady znakomitości literackich.

Szliśmy więc na owe wianki i loterją fantową; pan aptekarz nawet przywdziawszy granatowy frak ślubny, porzucił swój kantorek, towarzysząc małżonce; chciał bowiem zobaczyć, jak mu się w ogniach stucznych popisze stroncjana, którą tak drogo odważył ciału uczonemu.

My młodzież, to jest ja i Kocia wysunęliśmy się naprzód. Panienka wyglądała jak nimfa, ubrana w białą sukienkę z różową szarfą. Pyszniłem się, że mi los pozwolił iść obok tak bijącej w oczy piękności, rosłem w dumę, gdy wielkie szafirowe oczy zwracała ku mnie, a obojętnie za to odkłaniała się przechodzącej młodzieży. Mimo to spostrzegłem, że tego dnia nie była w humorze; otrzymała jakiś list z Warszawy, który jej łzy nawet wycisnął, a które starannie przed wyjściem z domu, chusteczką w zimnej wodzie zmaczaną otarte zostały.

— Pani masz zmartwienie? — zagadnąłem, oddaliwszy się znów od pary aptekarskiej. Kocia milczała, spuściwszy oczy ku ziemi, a zielona jej parasolka biła z niecierpliwością o sukienkę.

— Zmartwienie? — powtórzyła — może być, choć jabym je przykrością ledwie nazwała.

— Więc te łzy, które widziałem przed godziną, nie zwiodły mej domyślności.

— Ach, mój Boże, jakiś pan naiwny! Toż łzy nic innego nie oznaczają?—Zostałem zbity z toru — ma racją, wyraziłem się dość naiwnie.

— Ja nie to chciałem powiedzieć — mówię zasłaniając rejteradę — szło mi o to, aby dać poznać pani, że dostrzegłem jej smutek.

Podniosła na mnie oczy badawczo, a ja w skutek owego spojrzenia, poczułem jakiś niezwyczajny ruch koło serca.

— Czy smutek mój może kogobądź, a tembardziej pana obchodzić?

— Pani jesteś niedowiarkiem... A szkoda, wielka szkoda, chociaż oczy jej mogły to dostrzedz od dawna, a przeczucie kobiece odgadnąć.

— Przyznam się panu, nic tego nie widziałam.

— I nic pani nie przeczuwała?

— Nic a nic.

Umilkłem, a panna obejrzawszy się nagle spostrzegła, że cokolwiek zanadto oddaliliśmy się od postępującej za nami pary.—Poczekajmy na ciocię...

— Pozwoli pani, że wrócę do poprzedniej rozmowy naszej. Przykro mi, bardzo przykro, że pani sądzisz o mnie jak o wszystkich, że nie chcesz wierzyć w przyjazne uczucia innych...

— Ależ wierzę, panie Franciszku, wierzę, tylko... dokończyła ciszej—nie widzę...

— Cóż mam uczynić, żeby...

Spojrzała znowu, i rozśmiała się z taką pustotą, że krew ścięła mi się w żyłach. Byłem obrażony. (C. d. n.)

cel, to jest na utworzenie jednej pierwszej wzorówki z funduszów Oddziału 250 złr., a o wyjednanie reszty potrzebnej subwencji, udać się do komitetu centralnego.

Obecny na Zgromadzeniu książę Jerzy Czartoryski wniósł, żeby projekt ten rozesłać kółkom rolniczym w obrębie Jarosławskiego Oddziału Towarzystwa gospodarskiego, a książę prezes oświadczył, że z powodu ważności sprawy każe go rozesłać wszystkim Oddziałom Towarzystwa gosp. do rozpatrzenia tak, aby już na najbliższej Radzie ogólnej w lutym br przedmiot ten mógł być dokładnie omówionym.

Dyskusja na wczorajszem Zgromadzenin rozwinęła się głównie nad sposobami wprowadzenia w życie zamierzonego gospodarstwa wzorowego. Cztery mianowicie nasuwają się ku temu sposoby wymienione we wniosku. Albo oddawać prowadzenie gospodarstwa sługom, albo wypuszczać w dzierżawę z włożeniem na dzierżawcę obowiązku prowadzenia gospodarstwa wedle danych mu wskazówek, lub też zakupować grunta na własność z funduszu subwencyjnego, albo wreszcie urządzać wzorówki na wydzierżawianych w tym celu gruntach sierocińskich, do czego wniósł jeszcze p. Myszkowski, aby oddawać takie gospodarstwa wzorowe przeważnie nauczycielom szkół ludowych, z czem się jednak Zgromadzenie nie zgodziło, z uwagi przez kilku włościan podniesionej, że obowiązki nauczycielskie nie dozwoliły, by nauczyciel bez ujmy dla szkoły oddał się z należytą gorliwością prowadzeniu gospodarstwa wzorowego.

W dalszym ciągu rozpraw uchwalono, aby wygrane przez Oddział na loterji wystawy Przemyskiej dwa pługi, odstąpić kółku rolniczemu w Wiązownicy za połowę ceny i na spłatę ratami. Do oszacowania wartości tych pługów wybrano pp. Popkiewicza, Feldmana i Fromla. Ks. Terlecki wniósł, aby zaprowadzić subwencjonowane stacje ogierów, na wzór takichże stacyj buhajów przez Towarzystwo gosp. subwencjonowanych.

Ku końcowi obrad zabrał głos książę Sapieha i wyłuszczył treściwie, powzięty przez komitet centralny Towarzystwa gosp. program dalszego postępowania w sprawie podniesienia chowu bydła, zawiadomił o uchwałach ostatniej w tym przedmiocie ankiety przez komitet Towarzystwa gosp. zwołanej i wymienił, jakiej do przeprowadzenia powyższego programu będzie potrzeba na rok 1883 subwencji. Zwrócił przytem książę prezes uwagę na tę okoliczność, iż od roku 1868, to jest od czasu, gdy za ministerstwa Alfreda hr. Potockiego rząd okazał się skłonnym dawać krajowi zasiłki na rozmaite cele rolnicze, wyjednał komitet Towarzystwa gospodarskiego subwencji ogółem przeszło pół miljona zł. w. a., z których przeszło 400.000 złr. rozdał wyłącznie dla włościan, a 100.000 złr. także przeważnie na cele pośrednio do podniesienia gospodarstw włościańskich dążące. Zgromadzenie przyjęło z szczerem uznaniem sprawozdanie księcia i wyraziło wdzięczność za podjęte usiłowania, w niejednym kierunku pomyślnym uwieńczone skutkiem, tak komitetowi centralnemu, jako też głównie księciu prezesowi.

Nakoniec stawiało kilku włościan rozmaite wnioski, mianowicie zwrócił jeden włościanin uwagę na potrzebę uregulowania wód i rewizję ustawy wodnej, p. Popkiewicz naglił o zrównanie kalendarzy, a włościanin Nikodem gorąco przemawiał za zniesieniem targów niedzielnych. Wszystkie te wnioski, świadczące o rozbudzonej myśli i zdrowem zapatrywaniu się na stosunki społeczne i gospodarskie, uchwalono przedłożyć Radzie powiatowej, z prośbą poparcia, gdzie należy.

Posiedzenie zakończyło się rozlosowaniem pomiędzy obecnych kilkudziesięciu przedmiotów gospodarskich, z funduszów oddziału na ten cel zakupionych, których wygranie, pomimo że nie było tam rzeczy kosztownych, widoczną sprawiało przyjemność wygrywającym. Jest to jeden z dobrze obmyślanych środków zachęty przysporzenia oddziałowi członków w szerszych kołach rolniczych między włościanami. Ze zgromadzenia wczorajszego wynieśliśmy to błogie przekonanie, że nasz oddział Towarzystwa gospodarskiego żyje, rusza się i rozwija, a to głównie dzięki gorliwości i myślącemu kierunkowi rady oddziału.

Ziemie polskie.

Bobrujsk 20. grudnia. W korespondencji z Bobrujska do *Kraju* czytamy między innemi: Długi czas tutejsza ludność chrześciańska ze zwykłą nieudolnością dawała się wodzić za nos żydom i prezesowi, aż w końcu, pomimo tysiącznych wybiegów, jak np. niejednoczasowe, skryte wzywanie do głosowania, zdołała obrać p. Kuczewskiego, katolika, choć sama jest ruską i prawosławną, wierząc więcej w jego, niż w byłego urzędnika obywatelską prawość i sumienną bezinteresowność. Dziwny zaiste zbieg okoliczności: gdy niedawnemi czasy korespondenci gazet rosyjskich z naszych stron, niewątpliwie Rosjanie, uskarżali się na to, iż żywioł polski podnosi głowę w mińskiej gubernji (n. b. nie liczny i nie wpływowy), w tej samej właśnie porze prawosławni, najszczersi Rosjanie, bobrujscy mieszczanie, swobodnie, dobrowolnie wybierali na kierownika swego samorządu Polaka, katolika, człeka zamożnego i znanego z akuratności, a wydalali popieranego przez żydów Rosjanina, z przyjęciem od którego obrachunku dotąd podobno nie może przyjść do ładu na ten cel wyznaczona komisja. Ale któż to są ci korespondenci, oburzający się na zuchwały u nas żywioł polski? Oto, jak się tu domyślają, jacyś przybywający tu z Petersburga Chlestakowy i Trapiczkiny, którzy w swej prostoduszności mają się rzeczywiście za rewizorów naszych spraw społecznych, a nie otrzymawszy natychmiast posady, jak się spodziewali, czy też naczelnika dystansu przy kolei żelaznej, widzą wszędzie rozwielmożniony żywioł polski, słyszą całe biura śpiewające hymny narodowe, spotykają spolonizowanych dygnitarzy, gęsi głośno gęgające, kogutów, krzykliwie piejących po polsku, a omal, że czy i nie samych ajentów tajnej policji, zarażonych polską „kabałą", jeżeli nie preferansem. Ale czemu ci korespondenci nie gorszą się dozwolonym wszędzie publicznie hebrajsko-niemieckim żargonem żydów? czemu nie czują siły niemieckiego elementu u siebie? czemu urzędnik, Niemiec z Kurlandji, może wszędzie i zawsze mówić i czuć po niemiecku? U nas tylko oburzają się na Niemców zagranicznych, a nie na domowych. Ale dajmy pokój temu, oto lepiej powiem wam, że w Bobrujsku od pewnego czasu weszło w modę odbieranie sobie życia: ostatnim samobójcą był oficer artylerji Jegorow, który, jak mówią, zastrzelił się z miłości, a wprzód otruł się podobno jeden młodzieniaszek, także bodaj z powodu silnego afektu. *Voilà où l'amour va se nicher.*

Na opuszczone przez ks. Seńczykowskiego miejsce proboszcza w Bobrujsku, wyznaczony, jak słychać, ksiądz ze wsi Błonie, duchowny podobnych jak jego poprzednik usposobień i człowiek *ejusdem farinae.* Słyszeliśmy, że jest to tenże sam kapłan, na którego przed kilku miesiącami napadła szajka zbójców, i który broniąc siebie i swego mienia, jednego z nich położył trupem, co podobno wedle praw kanonicznych odbiera mu możność sprawowania obowiązków proboszcza.

B. Obr."

Sprawy zagraniczne.

Petersburg dnia 20. grudnia. Według telegramu *Dniewnika* warszawskiego, p. Kałaczow odkrył w archiwach moskiewskich protokoły posiedzeń wszystkich „ziemskich Zborów," zwoływanych dawnemi czasy przez carów, aż do czasów Piotra Wielkiego, który, jakkolwiek „Zbory" te były dość rzadkie i raczej komedją, aniżeli prawdziwym sejmem (przysługiwał im tylko głos doradczy), skasował je raz na zawsze, nie mogąc ścierpieć, choćby najniewinniejszego wtrącania się narodu do rządów państwa. Jakkolwiekbądź odkrycie owych protokołów jest bardzo na rękę dziennikom liberalnym, które już nieraz na wszystkie tony i sposoby, wskazując na dawne zbory, przymawiały się do rządu o zwołanie-Dumy, tj. Ziemskiej Rady państwowej.

W telegramach tegoż *Dniewnika* znajdujemy wymienione nazwiska: gubernatora Zabajkalskiej prowincji, zranionego w m. Czycie 28. września br. przez zesłaną tam rewolucjonistkę. Gubernatorem tym jest gen. Ilaszewicz, a rewolucjonistką panua Kutitonskaja. Zasądzoną ona była na śmierć przez powieszenie car atoli z uwagi, że generał nie umarł z rany i jest wszelka nadzieja na zupełne wyzdrowienie jego, zmienił karę śmierci na wieczną katorgę.

Pan Mozołow, co to razem z Buteniewym w charakterze dyrektora obcych wyznań przy ministerstwie spraw wewnętrznych (dziś, jak wiadomo, miejsce to zajmuje żandarm Kantakuzen), prowadził układy z Watykanem, i dzięki przedstawieniom gorliwego o „godność prawosławia" starszego prokuratora synodu Pobiedonoscewa; popadłszy w niełaskę, niby to za zbytnią uległość papieżowi, zesłany był za karę na gubernatora do Wołogdy, poczyna wracać do łaski, jakto świadczy przeniesienie jego z Wołogdy na gubernatora jednej z ważniejszych gubernij, a mianowicie, Nowgorodzkiej, graniczącej z Petersburską.

KRONIKA.

Lwów dnia 27. grudnia.

Wiadomości osobiste. W Warszawie bawi obecnie dr. Piotr Seifman, dyrektor szkoły weterynaryjnej we Lwowie. — W Gracu zmarł 21. bm. generał bar. Lederer. — Arcyksiążę Rudolf został mianowany feldmarszałkiem porucznikiem armji i wiceadmirałem extra statum. — W Snowidowie powiatu Buczackiego umarł proboszcz r. gr. Antoni Daniłowicz, 80-letni starzec. — Marszałek Zyblikiewicz powrócił wczoraj do Lwowa.

I. Związkowa drukarnia objęła z dniem dzisiejszym druk *Dziennika Polskiego.*

Na pomnik Adama Mickiewicza ze składek u państwa Marcelów Bogdanowiczów w dniu wigilji Bożego narodzenia 20 złr., w domu państwa K. w Kurowicach 8 złr. 44 ct., A. B. 1 złr., Marceli Steifer 1 złr., podczas wigilji Bożego narodzenia ze składek u państwa O. w Alfredówce 5 złr., razem z poprzedniemi 80 złr. 44 ct.

Dla sierot po M. Medyńskiej. Marceli Steifer 1 złr.

Na dom pracy. A. B. 1 złr.

Dla pani Zielińskiej. Pani Aniela Drzewicka 2 złr., Aniela Lekczyńska 2 złr., Zyg. Wysłobocki 2 złr., które wręczyliśmy.

Rada miejska odbędzie jutro posiedzenie dla załatwienia mnóstwa spraw zaległych. Na pierwszem miejscu zaś jest dalszy ciąg rozprawy nad pożyczką miejską.

Wybory do Rady miejskiej. Grupa wyborców, mających prawo wyboru z osobistej kwalifikacji (urzędnicy publiczni wszelkich kategoryj, lekarze, adwokaci, duchowni), odbyła wczoraj liczne zgromadzenie, na którem wybrano komitet ze 40 osób dla ułożenia listy kandydatów do Rady miejskiej w porozumieniu z innemi kołami wyborczemi.

Awans na kolei Karola Ludwika. Oficjałami I klasy (700 gld. płacy) zostali Ustjanowicz Klemens, Janota Marceli, Szurmiak Aleks., Fedorowicz Jan, Semis, Lipski Marc., Goldmann Edm., Kassaraba Antoni, Fiala Karol, Czaprański Zygm., Janikowski Hilary, Krzeczkowski Wład., Pierzchała Bron., Sznejder Czesł. i Prugar Juljusz a kancelistami IV. klasy: Stachura Tomasz, Czermak Mieczysław, Kotowicz Michał, Luksicz Gustaw, Finki Franc., Zygmunt Franc., i telegr. Góra Józef.

Oficjałami VI. klasy: Hoffman Ant., Żuławski Przemysł., Steindl Ludw., Bugno Jan, Schneider Ferd., Tzrek Ludwik, Zbrożek Wład., Losch Emil, Cholewkiewicz Leon, Szydłowski Roman, Blucha Leopold, Podracki Ant., Korytko Dymitr, Kayser Rom., Charkiewicz Mik., Spilhaczek Aleks., a kancelistami V. klasy: Abrysowski Ant., Duchnowski Kazimierz i Ryziewicz Jan; kancelistą VI. klasy Schröder Edw.

W służbie technicznej: Inspektorem I. klasy Buresch Henryk, insp. II. klasy Witkowski Stef.; starszymi inżynierami II. kl.: Gembarzewski Wiktor, Borecki Wład., Rafałowski Tyt., Heppe Edw.; inżynierami I. klasy: Mieczyński Wład. i Schneider Józef; inżynierami III. klasy: Tuszyński Józef, Wysocki Alfr., Koszyk Stan., Jurowicz Bernard, Drozdowski Ludw.; asystent. inżyn. I kl.: Baldini Ant., Klimowicz Ant., Proksch Ant., Brzeżany Miecz., Kolhepp Andrzej, Polman Emil i Terlecki Stefan. (Dok. nast.)

Mianowania w armji. Podporucznikami w rezerwie piechoty mianowani zostali: Marjan Rastawiecki, Karol Morański, Rudolf Nemec, Aleks. Kmicikiewicz, Adolf Fischer, Wład. Józefowicz, Izydor Karapancsa, Izrael Fink, Lazar Rosenfeld, Maksym Nowotarski, Hugo Pollak, Rudolf Ilming, Wacław Schulz, Edward Gubo, Paweł Biliński Słotyło, Wład. Zagórski, Tad. Lettner, Emanuel Ohrenstein, Alfred Gluth, Józef Jaxa Bobowski, Leon Dziubiński, Jan Falkowski, Ant. Treixler, Włodz. Karatnicki, Teofil Kormosz, Wilhelm Katolicki, Wincenty Spietschka, Gustaw Herz, Teodor Keinrath, Wład. Kostkiewicz, Andrzej Kos, Kas. Angermann, Oswald Horst, Henryk Zmrslik, Winc. Müller, Wilhelm Walter, August Nikora, Jan Jachimski, Stan. Wilczek, Artur Allerhand, Antoni Mauritz, Franc. Prochaska, Eug. Swoboda, Erazm Barącz, Jan Mandela, Klemens Schmidt, Wacław Hantschel, Ludwik Bardasz, Józef Misch, Ernest Rochlitz, Jan Tekavčic, Edw. Dziubanowski, Eug. Kawiński, Alojzy Grňa, Eugen. Gryziecki, Józef Horica, Samuel Feldmann, Jan Kania, Włodzim. Reindl, Jan Miserowsky, Gustaw Stuber, Leon Wytlaczil, Kazim. Sułkowski, Włodzim. Lewicki, Rajmund Neckermann, Zygm. Kicki; w bataljonach strzelców Jan Lubicz Sawicki; w rezerwie kawalerji: Filip Stahl p. dragonów nr 8, Gustaw hr. Pötting Persing p. ułan. nr 2, Zollan Jekelfallussy p. ułan. nr 4, Wilhelm Offenheim p. ułan. nr 2, Juljusz Montadon p. drag. nr 11, Erwin Ferstel p. drag. nr 11, Otto Reuter p. hus. nr 13, Jan Galatti p. drag. nr 11, Franc. Bittner p. ułanów nr 13, Aureli Serda p. ułan. nr 1, Franciszek hr. Schenk Stauffenberg p. ułan. nr 1, Fryderyk Lunaczek p. ułan. nr 7, Oskar Gurniak p. ułan. nr 2, Ludwik Hoszu p. ułan. nr 6, Aleks. Błażyński p. ułanów nr 2, Tomasz Karniewski p. ułan. nr 8, Teodor Mayer p. drag. nr 11, Stan. Ostoja Ostaszewski p. ułan. nr 7. W artylerji: Artur i Otmar Schellenberg p. artyl. nr 9, Franc. Korwin Kluczyński p. art. nr 9, Emanuel Jaroschka p. artyl. nr 9, Tadeusz Skolimowski i Norbert Schopp p. artyl. nr 9.

Uwięzieni niedawno pp. dr. Luka i Breiter wypuszczeni zostali w niedzielę rano na wolność. Dochodzenie wstępne prowadzi się jednak [redacted] cznie wychodzić pod tym tytułem nowe pismo, ko organ tutejszej Rady russkiej. Z dniem ty[redacted] przestaną wychodzić pisma *Prołom* i *Wicze*, które zakupiono od p. Markowa.

Emigranci żydowscy. W niedzielę przejeżdżał przez Lwów transport emigrantów rosyjskich z rodzinami, z tych 40 osób do Londynu, a 30 do Amsterdamu.

Zarząd chóru męzkiego Towarzystwa muzycznego zaprasza szan. członków na próbę we czwartek 28. bm. o godzinie 7. wieczorem.

Egzamina klauzurowe kandydatów na nauczycieli w szkołach realnych odbędą się w dniach 26. i 27. stycznia 1883 od godziny 9. rano w gmachu ck. szkoły politechnicznej.

Obywatelstwo. Namiestnictwo nadało Albinowi Henrykowi Ferdynandowi 3ga imion Körberowi, poddanemu szwajcarskiemu obywatelstwo austrjackie.

Nawał listów noworocznych dla miejscowych adresatów wzrastający we Lwowie z każdym rokiem i skupiający się na ostatni dzień roku dla tego, że te listy oddawane bywają na pocztę w wielkich masach dopiero wieczorem 31. grudnia powoduje dyrekcję poczt podać do ogólnej wiadomości, co następuje:

Celem zapobieżenia z jednej strony wszelkim niedokładnościom lub opóźnieniom, które przy tak ogromnym nawale nie byłyby do uniknienia przy doręczaniu listów i dla wygody publiczności, z drugiej strony wolno będzie i pożądanem jest, aby już od 26. bm. począwszy oddawano te listy na pocztę (wkładano do skrzynek listowych) z napisem „list noworoczny," zaczem te listy uzbierane w ten sposób od 26. do 30. bm. doręczane będą 1. stycznia 1883. Jeżeli się równocześnie wysyła kilka takich listów (tj. do miejscowych adresatów), natenczas można wszystkie te listy razem włożyć do koperty lub pod mocną opaską z napisem: „listy noworoczne," rozumie się jednak, że w tym wypadku należy każdy list z osobna zaopatrzyć w markę pocztową.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska obr. łac. W zakonie OO. Dominikanów zaszły następujące zmiany: Administratorami parafij zamianowani: W Podkamieniu O. Ant. Siarkiewicz, w Bohorodczanach O. M. Hermann, w Jezupolu O. Al. Mozołowski, w Tyśmienicy O. J. Zarośliński i w Czortkowie O. P. Sanojca. Kooperatorami zaś zostali: W Podkamieniu O. B. Filar i w Tyśmienicy O. Teofil Kumor; wreszcie aprobatę otrzymali nowomianowani przeorzy konwentów: w Jezupolu O. Fr. Jarzębiński i w Podkamieniu O. N. Glass.

W Czerniowcach na Bukowinie w pierwszych dniach stycznia 1883 r. pp. Urszulanki krakowskie zakładają nowy dom, w którym, według reguł swego Zgromadzenia, utrzymywać będą szkołę dla panien.

Djecezja przemyska. Dziekanem leżajskim został zamianowany ks. Antoni Momidłowski, proboszcz w Nienadówce.— Na prośbę ks. J. Wciślaka, proboszcza z Pruchnika i dziekana, który zamianowany poddziekanim pruchnickim ks. Michał Rosicki, prob. w Rokitnicy. — Ks. Bronisław Karakulski, wikarjusz w Ołpinach, uwolniony od swych obowiązków, udaje się do Wiednia, do wyższego instytutu teologicznego u św. Augustyna, celem przygotowania się do ostatniego rygorosum doktoratu teologii.

Przywilej. Ministerstwo handlu udzieliło fabrykantowi mebli, Wojciechowi Seremecie we Lwowie, przywilej na szczególnie ulepszone okno, na rok jeden.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 27. grudnia. Pan E. R. zgubił złotą obrączkę bez znaku, a pan M. P. pugilares z czarnej skórki, zawierający 21 papierowych rubli, kartę imatrykulacyjną, pokwitowania i bilety wizytowe. Znalazca otrzyma 10 złr. — Złożono w pol. zapomnianą 21. bm. w dorożce jedwabną czerwoną chusteczkę, tudzież zapomniany innym razem płaszcz, książki i pelerynę. Dawniej złożono dwie łyżeczki srebrne z gotyckiemi literami S. F. dotąd nieodebrane.

Gródek. W celu szerzenia oświaty ludowej zarząd tutejszego oddziału Tow. Pedag. urządził wykłady ludowe, które odbywały się przez czas adwentu każdej niedzieli po nieszporach. Pierwszy wykład miał p. Antoni Zieliński „O pszczelnictwie"; drugi wykład miał p. Andrzej Konieczny „O Kółkach rolniczych"; trzeci wykład miał p. Jan Górski „O uprawie i wyprawie lnu". Że podobne wykłady przyczyniają się do podniesienia ludu nietylko moralnie, ale też i materjalnie, to dowodzi, że lud na takowe chętnie uczęszcza i wiedzę z nabytej nauki zastosowuje w gospodarstwie. Pasiecznikòw coraz większa liczba wzrasta, a to wskutek przystępnej pracy w ulach Dzierżonowskich, również wielu już jest zwolenników postępowej uprawy lnu. Ponieważ po wykładach odbywało się losowanie i wygrywanie broszur treści popularnej, więc świetna Rada powiatowa, wspierając oświatę ludową, ofiarowała na ten cel dziesięć złr. Zarząd Tow. Pedag. poczytuje sobie za miły obowiązek złożyć w imieniu oświaty i ludu wielebnemu duchowieństwu miejscowemu za zachęcanie ludu do uczęszczania na rzeczone wykłady, świetnej Radzie powiatowej za udzielenie nadmienionej kwoty na zakupienie broszur, tudzież szan. pp. prelegentom, którzy zawsze chętni są służenia dobrej sprawie, podziękowanie w wyrazach: „Bóg zapłać!"

(B.) **Stanisławów** 22. grudnia. Przed trzema dniami odbył się w sali kasyna mieszczańskiego II. wieczorek muzyczny tutejszego tow. Miłośników muzyki. Do ożywienia wieczorku przyczyniła się szczególnie współudziałem swym p. Amelja Kamińska, która odśpiewaniem jednej arji z opery Wilhelm Tell zyskała liczne oklaski. Młoda 17 letnia pianistka p. B. Rasch, (córka adwokata w Kołomyi), odegrała poprawnie Chopina polonez op. 22 i dwa inne mniejsze utwory (Liszta i Raffa). P. Cz. odśpiewała ładnie piosnkę Żeleńskiego „Pod [redacted] mocy werdyktu sędziów przysięgłych kupiec Jakób Kantorowicz z Poznania na rok więzienia za fałszywe bankructwo.

Buczacz 22. grudnia. U nas powzięto i przychylnie przyjęto myśl, aby zamiast składać sobie nawzajem noworoczne życzenia listownie lub biletami, pieniądze te, które za koperty i bilety płacimy, przeznaczyć na pomnik i sprowadzenie zwłok do kraju wieszcza naszego Adama Mickiewicza.

Wyprawa Rogozińskiego do Afryki. *Dz. Pozn.* umieszcza list, datowany 14. bm., pisany przez p. Klemensa Tomczuka z pokładu statku Małgorzata w kanale angielskim „Stuart Point." Nadmieniwszy o dotychczasowych losach wyprawy pan T. tak kończy swój list:

„Plan ekspedycji pozostał w pierwotnym zarysie. Po ukończeniu stacji klimatologicznej w górach Kameruńskich, na której pozostaną pp. Janikowski, Ostaszewski, Hirszenfeld, wyrusza w głąb p. S. Rogoziński w towarzystwie. Eskortę naszą składać będzie kilkunastu murzynów z pokolenia pahuańskiego, którzy na ten cel z Gabonu (posiadłości francuskiej na zachodnim brzegu Afryki) sprowadzeni zostaną. Oprócz tego zabiera ze sobą kilkudziesięciu murzynów Kru, którzy nosić będą nasze namioty, prowizje, towary przeznaczone do wymiany i na podarunki. Ile czasu ekspedycja potrzebować będzie, trudno dziś oznaczyć; zależyć to będzie od odległości, w jakiej się znajdują owe jeziora Liba, o których istnieniu dziś żaden geograf nie wątpi. Przygotowani jesteśmy na 2 lata.

Jak wspomniałem, opuściliśmy port hawrski wczoraj rano o godz. wpół do 12; za dni 8—10 spodziewamy się być w Maderze, a za 30—40 dalszych na miejscu naszego przeznaczenia."

Straż ogniowa w Londynie. Kilka ogromnych pożarów, jakie wydarzyły się ostatniemi czasy w Londynie zwróciły uwagę ogółu na stan tamtejszej straży ogniowej. Okazuje się, że największe w Europie miasto, zajmujące 121 mil kwadratowych (angielskich) rozległości liczy tylko 500 strażaków i 170 sikawek.

Oryginalne konkury. Komendant pułku kawalerji, stojącego w forcie Lincoln, na dalekim zachodzie w Stanach zjednoczonych odebrał list następującej treści:

„Szanowny panie! Mąż mój umarł. Pochowałam go w czwartek. Pozostałam tedy obecnie sama i znajduję się w posiadaniu wielkich dóbr, otoczonych Indjanami. Nie boję się wprawdzie tych czerwonych djabłów, ale obarczona jestem takim nawałem pracy, że jej podołać nie jestem w stanie. Jeżeli masz pan w swoim pułku sierżanta, bez któregobyś się pan mógł obejść, lub nawet prostego żołnierza, aby tylko był dobrym człowiekiem, to proszę pana o zawiadomienie mnie. Jeżeli jest on stateczny i lubi pracę, a przytem pragnie mieć swoje domowe ognisko, to poślubię go, skoro tylko przekonam się, że się zgodzimy. Jestto bardzo szczęśliwy traf dla każdego mężczyzny. Proszę o odpowiedź." — Pisząca te słowa, zapomniała, kto wie, czy nie umyślnie, o jednej rzeczy — a mianowicie nie podała swego wieku.

W procesie Berga przeciw redaktorom *Der junge Kikeriki* przyszło do zgody. Ostatni odwołali zarzuty swoje, a Berg cofnął skargę.

Palenie zwłok. Komisja w sprawie palenia zwłok w Wiedniu odbyła zeszłej soboty posiedzenie, na którem postanowiła: 1) wystosować petycję do Rady państwa o zniesienie przeszkód prawnych, stojących na zawadzie paleniu zwłok; 2) wznieść na cmentarzu centralnym świątynię tymczasową, w którejby zwłoki palone być mogły; 3) udać się do rządu o pozwolenie na tę budowę.

Epilog tragicznego losu Marji Dalmont i Aliny Renneville rozegrał się w Wiedniu w zeszły piątek. Wśród szarańczy handełesów rozprzedano na licytacji pozostałe po nich rzeczy. Trzysta czterdzieści i dwa guld. i 51 ct., oto kwota, jaką otrzymano z rozprzedaży, aczkolwiek znajdowały się tam przedmioty nie tylko znacznej wartości realnej, ale także pamiątkowej. Spekulanci rozeszli się zadowoleni po dokonanej aukcji, z widokami zrobienia dobrego interesu z amatorami osobliwości, z których ani jeden nie stanął do licytacji.

Towarzystwo biblijne, którego celem jest rozpowszechnianie biblji, oraz ksiąg religijnej treści we wszystkich częściach świata, rozdało r. 1881 w Królestwie Polskiem 97.782 egz. biblji. Od czasu swego założenia, tj. od roku 1799 do marca rb. towarzystwo rozdało ogółem dwa miljardy dziewięćdziesiąt dziewięć miljonów biblji, drukowanych w 142 językach.

Wenus w szkole. Nowomianowany z wicežupana, wizytator szkół w jednym z węgierskich komitatów, odbywał pierwszy swój objazd. Przybywszy do pierwszego miasteczka, wchodzi do szkoły, gdzie właśnie nauczyciel wykładał mitologję, a mianowicie mówił o narodzinach Wenery. Gdy profesor objaśnił, że bogini ta narodziła się z piany fal morskich, jeden z uczniów ciekawszej natury zapytał się, jak Wenus wtedy wyglądała? Profesor nieprzygotowany na takie zapytanie zamilkł, ale wszystko wiedzący z urzędu wizytator, który pykając z fajki, przysłuchiwał się — wskazał na piankową swą stambułkę i z powagą rzekł: Wenus mniej więcej oto tak wyglądała, jak ta fajka.

Kometa i ministrowie. *Celestial Empire*, wychodzący w Szangaj, opowiada: „Kometę, który się w październiku ukazał, pierwszy przypadkiem obaczył w Pekingu minister spraw zewnętrznych, Li-hony-czanygerade, gdy po północy wracał z audjencji u cesarza. (Cesarz chiński przyjmuje dygnitarzy państwa swego po północy, dlatego dopiero o 12. godzinie zapalają latarnie po ulicach, ażeby ministrowie i mandaryni znaleźć mogli drogę do dworu.) Pospieszył więc czemprędzej napowrót do cesarza, i zawiadomił go o ukazaniu się na niebie nieszczęście zwiastującego posłańca bo-[redacted]. Na tę wiadomość zadrżał cesarz Kwang-su [redacted] i rozkazał przyjść do siebie natychmiast a-[redacted]logom nadwornym, którzy mu oświadczyli, że [redacted]wienie się komety oznacza niezadowolenie bo-[redacted] z ministra wyznań i ministra sprawiedliwo-[redacted] W kilka godzin potem mieli ministrowie ci [redacted]isję już w swem ręku.

Olbrzymia czytelnia. Karol Edward Mudie [redacted]żył w roku 1842 w Londynie czytelnię, która [redacted]wijała się tak szybko, że dzisiaj zajmuje ośm [redacted]egiem idących domów na ulicach New-Oxford [redacted]et i Museum Street. W roku 1864 utworzyło [redacted] Towarzystwo z kapitałem zakładowym 100.000 [redacted]tów szterlingów w celu wyzyskania tego przed-[redacted]zięcia. Mudie sam włożył 50.000 ft. szter-[redacted]gów i został dyrektorem Towarzystwa z pensją 1000 funtów szterlingów rocznie. Czytelnia posiada 80 urzędników, pracujących stale. O ilości czytelników powziąć możemy wyobrażenie z faktu, że Historja Anglii Macaulaya, znajduje się w czytelni w 2400 egzemplarzach. — pierwsza podróż Livingstone'a do Afryki w 2000 egzemplarzach, „Enoch Arden" Tennyson'a w 2500 egzemplarzach, „Lothair'a" Disraelego zakupiono 15.000 egzemplarzy, lecz te nie wystarczyły czytelnikom i musiano kupić drugie 15000 egzemplarzy. „Edinburg", „Quarterly Review", znajduje się w bibliotece 6000 egzemplarzy, a „Revue des deux mondes" 100 egzemplarzy.

NADESŁANE.

W głębokim smutku po nieodżałowanej stracie mego męża, śp. Aleksandra, doznawszy z wielu stron tyle szczerego współczucia, składam niniejszem wszystkim przyjaciołom, kolegom i znajomym zmarłego najserdeczniejsze podziękowanie za współudział w smutnym obrzędzie pogrzebowym, przedewszystkiem zaś przewielebnemu księdzu kanonikowi Stańkowskiemu, przewielebnemu konwentowi OO. Dominikanów, oraz wielebnemu ks. Gromnickiemu za odprowadzenie zwłok śp. Aleksandra na miejsce wiecznego spoczynku.

Antonina Semkowicz z rodziną.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. P. Alma daje jutro na benefis swój „Wojnę o tancerkę," w której jednak główną partję kobiecą śpiewa zamiast panny Bocskay pani Skalska. P. Alma pracując przez kilka lat sumiennie dla sceny lwowskiej, zasłużył sobie na uznanie publiczności.

P. Gustaw Fiszer ukończył szereg występów w teatrze łódzkim. Sympatyczny artysta dał się widzieć w rolach odpowiadających ściśle naturze jego talentu, ztąd też osiągnął sukces doskonały.

Helena Modrzejewska grała w tych dniach w Waszyngtonie na deskach „National theatru." Dawano „As y ou like it." Powodzenie jej w roli Rosalindy było doskonałe. Lożę główną zapełniali prezydent Arthur z rodziną, sekretarze Philips i Folger, jenerał Sherman i sir John Davenport.

Żywotów świętych ks. Piotra Skargi wydawanych nakładem Księgarni Polskiej wyszedł 3. zeszyt.

Barytonista Sommer z opery nadwornej wiedeńskiej nie chciał przyjąć roli, przeznaczonej mu przez intendanturę w „Versprechen hinter'm Herd" i z tego powodu przyszło pomiędzy nim a intendantem Hoffmanem do sprzeczki, w skutek której tenże wskazał Sommerowi drzwi. Śpiewak odgrażał się, a później przysłał sekundantów, ale wszystko skończyło się na przeproszeniu Hoffmana i Sommer został dalej członkiem opery.

Dzieła ekonomiczne Józefa Supińskiego. Firma Gebethnera i Wolffa, po usunięciu przeszkód, które dotychczas tamowały rozpowszechnie-

nie pism Józefa Supińskiego, przedsięwzięła nowe ich wydanie, które jest już z kolei trzeciem. Wydanie obecne obejmuje wszystkie, przez samego autora zebrane i do druku przeznaczone „Pisma". Oprócz pism dawniejszych, pomieszczone będą dwie dotąd niedrukowane prace: „Help Your Self" i „O mierzeniu czasu". Pisma Supińskiego w wydaniu obecnem podzielone będą na pięć tomów. Tom I. obejmie: „Myśl ogólną fizjologii wszechświata"; tomy II. i III.: „Szkołę polską gospodarstwa społecznego"; tom IV.: Listy społecznej treści, stowarzyszenia i spółki, projekta narodowego banku oszczędności, siedm wieczorów niedzielnych i Help Your Self; do tomu V. wejdą pomniejsze artykuły treści ekonomicznej i ogólnie społecznej, obszerna rozprawa „O mierzeniu czasu", utwory i pisma czysto literackie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej Karola Ludwika. Dochody tej kolei wynosiły od 1. do 10. grudnia b. r. na linji krakowsko-lwowskiej 228.147 złr. 49 ct., a więc o 6416 złr. 66 ct. więcej niż w roku zeszłym; na linji Lwów Brody Podwołoczyska 54.047 złr. 28 ct., zatem 3953 53 ct. złr. więcej, niż w roku zeszłym. Dotychczasowy dochód roczny wynosi na linji starej 7,794.527 złr. 6 ct., jest o 507.508 60 ct. wyższy, niż w roku 1881; dochód roczny na linji nowej wynosi 2,162.284 złr. 92 ct., jest więc o 519.436 złr. 5 ct. wyższy niż roku poprzedniego.

Lwów 22. grudnia. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. 6·70 do 7·50, pszenica biała 6·60 do 7·80, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 4·80 5·30, jęczmień browarny —·— do —·—, jęczmień na paszę —·— do 4·50, owies 5·10 do 5·70, groch do gotowania —·— do —·—, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza —·—, hreczka 6·— do 7·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·—, spirytus —·—.

Targ na woły. Wiedeń 26. grudnia. Przypędzono galicyjskich 231, węgierskich 1248, niemieckich 556, razem 2035. — Płacono galicyjskie złr. 56·— do 62·—, węgierskie 57·— do 65·—, niemieckie złr. 56·— do 66·—. Targ ożywiony.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffeetlerböck, albo: Praterstrasse 42.

Przegląd polityczny.

[redacted] dowania zamku wawelskiego nie będzie zwlekaną. Plany p. Prylińskiego oglądał szczegółowo ks. Hohenlohe, i wybiera się sam do Krakowa, a obecnie studjuje je architekt dworski p. Segenschmidt.

Z Wiednia zaprzeczają pogłoskom, jakoby hr. Taaffe oświadczył namiestnikom br. Potockiemu i Krausowi, aby uspokajali Polaków i Czechów, i namawiali ich do umiarkowania i cierpliwości, bo gdyby tego było potrzeba hr. Taaffe ostrzegłby poprostu osobiście dotyczących przewódców.

Dr. Kronawetter kandyduje na posła z ...u w miejsce Edlbachera. Kontrkandydatem jego jest wiceburmistrz dr. Vielguth. Na zebraniu wyborców rozwinął Kronawetter swój program i przemawiał za zgodą narodowości. Walka przedwyborcza będzie gorąca.

Izba panów zbiera się po świętach 20. stycznia.

Izba deputowanych po zejściu się w styczniu będzie miała wiele do załatwienia. Z przedłożeń rządowych będą czytane po raz pierwszy: Projekta ustawowe, dotyczące podatku zarobkowego, opodatkowania przedsiębiorców obowiązanych do przedkładania publicznych rachunków, podatku od rent i podatku dochodowego osobistego, przedłożenie o stow. komandytowych na akcje i stow. akcyjnych, ustawa o regulacji Muru w Styrji, a dalej wnioski prywatne: wniosek Fuxa, o reformie regulatywy dla kas oszczędności, wniosek Chlumeckyego o ustawowe reformy na polu polityczno-socjalnem, wniosek Exnera, co do ochrony własności pomysłu wynalazcy, Mengera o opodatkowaniu kramów wędrujących, Rosera o przedłożenie specjalnej ustawy o środkach pożywienia, Mathusa o zaprowadzenie samoistnych izb rękodzielniczych, Pachera o fałszowaniu środków żywności, Schönerera o zajęciu kobiet i dzieci, o trwaniu roboty codziennej i odpoczynku niedzielnym w warstatach i fabrykach, w końcu wniosek Fuchsa o święceniu niedzieli.

Dnia 23. tm. wydano w Pradze wyrok w znanym procesie socjalistycznym. Z 51 oskarżonych uwolniono 6, Wacława Waiea skazano na 2-letnie ciężkie więzienie. Resztę 44 skazano na ciężkie więzienie od dni 14 do 6 miesięcy, zaostrzone postem.

Z Trutnowa w Czechach donoszą, że tamtejszy sąd pow. przesłuchał już 50 zwolenników spirytyzmu. *Trautenauer Ztg.* żąda, ażeby odjąć debit pocztowy w Austrji pismu spirytystycznemu *Licht*, a ministerstwo spraw wewnętrznych, ażeby poleciło radom sanitarnym fachowo zbadać na miejscu tak zwane medja spirytystyczne.

Fremdenblatt zamieszcza następującą uwagę: Dzienniki niemieckie pisały wiele o rzekomej misji hr. Herberta Bismarka w Wiedniu i łączyły z tem różne, po części sprzeczne kombinacje. Nie mamy potrzeby wdawać się w krytykę tych wywodów, gdyż ze strony dobrze poinformowanej dowiadujemy się, że hr. Herbert Bismark nie miał w ogóle żadnej misji do hr. Kalnoky.

Ze Skodaru albańskiego podaje *Polit. Corr.* obszerną korespondencję o panującem w Albanii rozprężeniu wszelkich stosunków bezpieczeństwa publicznego i porządku. Zniewoliło to tak mahometan jak i chrześcian do wniesienia prośby w Stambule, aby pomyślano o środkach zaradczych. Ludność chrześciańska jednak domaga się odmiennych środków, niż mahomedańska. Cała ta korespondencja wydaje nam się reklamą dla projektów austrjackich, dążących do zajęcia Albanji.

Nordd. Allg. Ztg. odpowiada na artykuł *Golosu* przeciw kanclerzowi i twierdzi, że dziś [redacted]ak samo jak przez 30 lat kanclerz jest w [redacted]ałych Niemczech najżarliwszym obrońcą Rosji.

Z powodu doniesienia *Standardu* o zachwia[redacted]em jakoby stanowisku hr. Kalnokyego, powia[redacted]a korespondent wiedeński *Politik*, że wiado[redacted]ość ta jest prostym wymysłem centralistów, [redacted]la których obecny minister spraw zewnętrz[redacted]ych jest nader niemiłą osobą, raz dla tego, [redacted]e ich zdaniem jest on kolumną, podpierającą [redacted]r. Taaffego, powtóre zaś i z tej przyczyny, że [redacted]alnoky otoczył się zupełną tajemnicą i zniósł dawniejsze czytanie publiczne dokumentów politycznych i korespondencyj wobec referentów w skutek czego nikt nic się dowiedzieć nie może.

Berliński *Tagblatt* podaje rozmowę dziennikarza Mikołaja Lazzaro w Neapolu z Giersem. Minister rosyjski miał odpowiedzieć: Na widokręgu politycznym jedynym czarnym punktem jest Hercogowina. Austrja musi tam postępować z wielkim taktem i roztropnością. Kwestja hercogowińska jest tem trudniejszą, ile że zostaje w związku z Czarnogórą, a związki tej ostatniej z Rosją są tradycjonalnemi. W Hercogowinie ciągle jeszcze nie ma spokoju, i jeżeli ten stan potrwa, natenczas mogą wyniknąć przykre zawikłania.

Carstwo przybyli 24. do Petersburga, byli w teatrze maryjkim, a następnie na paradzie gwardji finlandzkiej. Później odbył się w pałacu Aniczkowa objad na 220 nakryć. Wieczorem byli na koncercie w szkole szlacheckiej i odjechali do Gatczyny.

„Sebranje" bułgarskie odbyło 23. pierwsze posiedzenie. Wybrano komisję adresową i komisję do wypracowania regulaminu.

W Neapolu skazał sąd dwóch studentów za demonstracje z powodu stracenia Oberdanka na kilka miesięcy aresztu. W Rzymie skazano za to samo jednego na miesiąc więzienia. Resztę uwolniono.

Donoszą z Berlina, że przedłużenie przymierza austrjacko-niemieckiego jest niewątpliwe.

Depesza z Suez do admiralicji donosi, że schwytano dwóch Beduinów, którzy zamordowali prof. Palmera. Jest nadzieja, że uda się schwytać także resztę zbrodniarzów.

Dekret degradacji Arabiego i towarzyszy miał być publicznie ogłoszony 24. bm. przed koszarami Kasr-el-Nil.

Mówią, że kampania dzienników urzędowych niemieckich przeciw Rosji zrobiła przygnębiające wrażenie na cara. Oprócz odpowiedzi *Mosk. Wied.* przygotowują się i inne objaśnienia, a wiele dam i panów dworskich otrzymało już rozkaz wyjechania za granicę... na urlop.

W Berlinie obudziła wrażenie wiadomość pochodząca z inspirowanych kół petersburskich, że car wkrótce będzie musiał rozstrzygnąć, czy ma iść solidarnie za austro-niemieckiem przymierzem w polityce zagranicznej, czyli też oświadczyć się za panslawizmem.

Komitet irredentystów w Neapolu postanowił odprawić za Oberdanka żałobną uroczystość i zaprosić na nią inne komitety, tudzież reprezentantów uniwersytetów.

Papież przyjmując gratulacje „dosiego roku" od kolegium oświadczył, że pomimo prześladowań spełni on swoją misję i bronić będzie praw i interesów kościoła i wezwał kardynałów, biskupów i wiernych do współdziałania.

Papież wydał encyklikę do biskupów hiszpańskich, ostrzegającą, aby nie mięszali sprawy katolickiej ze sprawą karlistowską.

Uwięziony w Paryżu Krapotkin zaprzecza stanowczo wszystkim czynionym sobie zarzutom, a mianowicie, jakoby w spółce z anarchistą Reclusem organizował był we Francji rozruchy. Proces anarchistów francuskich ma przyjść do rozprawy d. 8. stycznia.

Justice donosi, że z Paryża wydalono trzech polskich(!) socjalistów.

Rząd angielski postanowił wskutek przedstawień wicekróla irlandzkiego, korzystać z wpływów Watykanu na Irlandję i wejść z Rzymem w podobne stosunki, jak to uczyniła Rosja.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 27. grudnia. Choroba ministra Bylanida nie jest niebezpieczną (patrz telegram urzędowy; p. Red.).

(D.) **Wiedeń** 27. grudnia. W sprawach politycznych panuje zupełna cisza. Dzienniki, należące do opozycji fakcyjnej podnoszą okrzyki z powodu zagrożenia przymierza austrjacko-niemieckiego przez panslawistów (!) *Vaterland* odpowiada na to: „Polityka wewnętrzna nie wpływa wcale na przymierze, które polega na rzeczywistej solidarności interesów politycznych. Szkoła czeska, nowela szkolna i przemysłowa nie rozbiją pewnie przymierze".

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26. grudnia. Minister wojny dostał silnego kaszlu i musi dłuższy czas pozostać w łóżku. Sprawy bieżące załatwia tymczasowo szef sekcji Vlasits.

Rzym 27. grudnia. Uwięzione tu w piątek za demonstrację na rzecz Oberdanka indywiduum skazano na 10 dni aresztu.

Kardynał Simor odjechał, pożegnawszy się z papieżem i Jacobinim.

Petersburg 26. grudnia. *Journal St. Petersbourg* powiada, że dzienniki zagraniczne zajmują się gorąco rokowaniami rządu rosyjskiego ze stolicą apostolską, które zdają się iść pomyślnie ku końcowi. Rezultat ten jest przesadzony; jedni obniżają jego wartość, drudzy uważają za rzecz potrzebną ostrzedz wszystkich przed przedwczesnemi wyrokami. Pomiędzy niezmiennemi dogmatami, zasadami i tradycjami kościoła, a wspólnemi administracyjnemi ustawami państwa znajdzie się miejsce tylko dla praktycznych transakcyj, które opierają się na kwestjach faktycznych i umiarkowanych intencjach osób, którym powierzono tę sprawę delikatną. Leon XIII był zachwycony tem co przedsięwziął szczerze gabinet carski. Układy te usuną bez kwestji pewne trudności i doprowadzą do ułożenia stosunków przyjaznych pomiędzy religijną a cywilną władzą, które obecnie wśród niepokojów socjalnych więcej aniżeli kiedy są potrzebne. Ktoby w tych układach szukał czego innego, wystawiałby się tylko na złudę.

Bukareszt 26. grudnia. Minister zapytywany o stanowisko Rumunii na przyszłej konferencji londyńskiej odparł: Wszystkie mocarstwa dawały nadzieję, że Rumunia powołaną zostanie na konferencję.

Belgrad 26. grudnia. Wydział skupczyny przyjął przedłożenie ministra wojny co do reorganizacji armii. Projekt wkrótce przyjdzie do Skupczyny.

Paryż 27. grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby dep. Cassagnac został wezwany do porządku, a gdy nie usłuchał, podpadł cenzurze. — Senat umniejszył o 1 miljon frank. subwencję na szkoły elementarne.

Dublin 26. grudnia. Uwięziony na własną denuncjację w Columbji Nestgate został puszczony na wolność, ponieważ prokurator oświadczył, iż on nie mógł brać udziału w zamordowaniu lorda Cavendisha.

Kair 27. grudnia. Arabi i inni bannici w drodze na wyspę Ceylon, wyjechali wczoraj do Suez. Trzy osoby ułaskawił kedyw; na 20-letnie więzienie, a trzy inne na krótszy czas do twierdzy; dwudziestu skazańców otrzymało krótsze lub dłuższe termina do przebywania po za granicami Egiptu, a dwunastu zostało internowanych w miejscach zamieszkania.

Kair 26. grudnia. Arabiemu i innym rokoszanom przeczytano wczoraj dekret degradujący kedywa w podwórzu koszar w obecności uwięzionych i niewielu widzów. Skazani przewiezieni zostaną 27. grudnia na Ceylon.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 23. grudnia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 292·25 — 295·50, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 164·50 — 168·—, Banku hipot. galicyj. 294·50 — 300·—, Banku kred. gal. 247·— — 252·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 97·75 — 98·75, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 89·25 — 90·75, Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 97·75 do 98·75, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 86 — do 87·50, Banku hip. gal. 6% 100·50 do 101·60, Banku hip. gal. 5% 96·75 do 97·75, Banku hip. galic. z 5% prem. 100·50 do 101·50. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 100·50 do 102·— Galic. zakład. kredytytowe włośc. 5% 93·50 do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galicyj. 5% 97·60 do 98·50, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— do 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 100·75 do 102·—, Losy miasta Krakowa 19·— do 21·—, Losy miasta Stanisławowa 23·50 do 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·55 do 5·65, Dukat cesarski 5·57 do 5·67, Napoleondor 9·42 do 9·52, Półimperjał rosyjski 9·74 do 9·84, Rubel rosyjski srebrny 1·52 do 1·62, Rubel rosyjski papier. 1·15½ do 1·17, 100 marek niemieckich 58·35 do 59·—, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 27. grudnia godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 290·60, Anglo-Austr. 117·50, Akcje banku Union 1[illegible]0, Kolej Karola Ludwika 296·50, Południ. 137·90, Re[illegible] papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipo[illegible] —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—. Galicyjski bank rustykalny 100·50, Losy z roku 1864 [illegible]—, Napoleondor 9·48, Rubel papierowy —·—. Usposobienie słabe.

Wiedeń 23. grudnia godzina 1 min. 45. Losy kredytowe 174·—, Węg. akcje kredyt. 274·25, Akcje anglo-austr. 116·20, Akcje banku Union 111·80, Akcje Karola Ludwika 293·50, Akcje kolei północnej 267·25, Akcje kolei południowej 137·20, Akcje kolei Alföldzkiej 166·—, Akcje kolei Elżbiety 207·75, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 157·50, Wiedeńskie losy 123·60, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 93·25, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 97·50 Losy regulacji Cisy 108·75, Losy tureckie —·—, Węgierska renta 118·40, Akcje banku związkowego 106·60, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·16¼, Węgierskie losy 113·50, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 23. grudnia godzina 5 min. 40. Jednolity dług państwa w banknotach 75·95, w srebrze 76·70, Renta w złocie 94·95, 5% austr. renta marcowa 90·35, Akcje banku wiedeńskiego 830·—, kredytowego 285·20, Londyn 119·25, Srebro —·—, Napoleondor 9·47, Dukat ces. men. 5·67, 100 marek niemieckich 58·50.

Paryż 3% Renta 79·60.

Berlin 23. grudnia godzina 5 minut 40. Rosyjskie banknoty 199·40, Akcje kredytowe 487·50, Lombardy 237·50, Galicyjskie 126·60, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·80. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 23. grudnia. — Wiedeń: Pszenica 9.76 do 10·50 złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10 000 liter procent 31·25 do 31·50 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9·38 do 9·40 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13¼ zł., Berlin: Pszenica żółta (na grudzien) 178 — m., żyto —·— m., spirytus loco 51·60 m., olej rzepakowy 65·30 m. Paryż: mąki 159 klgr. 63·75 fr., olej rzepakowy 65·30, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 27. grudnia: 14·25 do —·—. Brema: —·— do —·—, Hamburg: —·—, na grudzień —·—, na styczeń-marzec —·—, Antwerpja: na grudzień —·—. Nowy York: 7¼. Filadelfja: 7.

Pociągi kolejowe.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą (pociąg pospieszny): o godz. 4 min. 53 rano (pociąg osobowy), o godz. 5 m. 9 po południu (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego o godz. 6 rano pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 33 wieczór (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca na Podzamczu) o godz. 6 rano m. 10 (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 52 po południu i o godz. 11 min. 1 wieczór (pociąg mięsz.).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 7 m. 5 (pociąg mięszany), wieczór o godz. 5 min. 45 (pociąg omnibusowy).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

Z KRAKOWA: o godzinie 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 27 wieczór (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 20 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu) o godz. 10 min. 20 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 39 po poł. (pociąg mięsz.).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny) o godz. 10 min. 32 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 50 rano i o godz. 4 min. 12 po poł. (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 m. 20 (pociąg mięszany).

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.